

BIULETYN INFORMACYJNY

Główniej Kwatery Harcerzy ZHR

5 grudnia 1991 r.

Nr 6 (10).

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Biuletyn nasz już w najbliższym czasie, od stycznia nadchodzącego roku, zamieni się w pismo instruktorskie Organizacji Harcerzy. Pragniemy podziękować naszym wiernym Czytelnikom, a także współpracownikom terenowym i wszystkim życzliwym. Do zobaczenia na łamach nowego pisma.

Zespół Główniej Kwatery.

Wydarzenia:

- W dniach 18 - 19 października w Bielsku-Białej odbyła się Konferencja Programowo-Metodyczna Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy ZHR. Komendant Chorągwi - hm Jacek Kudziór - oraz instruktorzy komendy chorągwi spotkali się z hufcowymi i komendantami związków drużyn. Obecny był także Przewodniczący Okręgu Górnośląskiego ZHR - hm Piotr Koj. W Konferencji uczestniczyło 20 instruktorów z Górnego Śląska, a obradom przysłuchiwał się przedstawiciel Główniej Kwatery Harcerzy, hm Artur Kamiński. Komenda Chorągwi - za pośrednictwem naszego Biuletynu - serdecznie dziękuje harcerkom i harcerzom Hufca na Podbeskidziu za przygotowanie organizacyjno-kwatermistrzowskie Konferencji.
- 30.X odbyła się odprawa Główniej Kwatery Harcerzy. Zapięto na niej na ostatni guzik przygotowania do Zjazdu Programowo-Metodycznego.
- 8-10.XI w Wesołej pod Warszawą odbył się Zjazd Programowo-Metodyczny Organizacji Harcerzy. Uczestniczyło w nim ponad stu instruktorów z całej Polski.
- 11.XI równocześnie w Katedrze we Lwowie i w Warszawie odbyło się uroczyste wmurowanie ufundowanych przez ZHR tablic poświęconych Andrzejowi i Oldze Małkowskim.
- 16.XI w Warszawie spotkali się Komandorzy Chorągwianych Kapituł Harcerza Rzeczypospolitej. Na odprawie dyskutowano m.in. założenia nowego regulaminu stopni harcerskich.
- W dniach 23-24.XI, w Celestynowie, kandydaci na harcmistrzów ZHR spotkali się na pierwszych Warsztatach Mistrzowskich organizowanych przez Główną Kwaterę.

List od Naczelnika.

Dziękuję.

I już po Zjeździe. Długo żyłem jego perspektywą, aż tu nagle dwa, trzy dni i ... po wszystkim. Będąc więc jeszcze pod wrażeniem chciałem wszystkim uczestnikom serdecznie za obecność i wyteżoną pracę podziękować. Siedzę właśnie nad materiałami z poszczególnych Komisji i żałuję, że Was wszystkich tu ze mną nie ma. Jaką niespodziewanie ogromną ilość ważnych spraw wywołano, ile kierunków okazało się nagle zrozumiałych i rozumianych. Byłe tylko przełożyć to wszystko na język praktyki. No cóż, spróbujemy !

Są też rzeczy, których nijak nie da się odtworzyć, mam na myśli atmosferę, takie nieuchwytnie poczucie, żeśmy się wszyscy jakoś porozumieli. Przecież na sali oprócz nas (z tak wielu różnorodnych środowisk), byli też "osiemnastacy", było kilku instruktorów z ZHP-56, a nawet (sic!) z Narodowych Drużyn Harcerskich, a jednak znalezienie wspólnego języka nie nastąpiło żadnych kłopotów.

Szkoda, że właściwie oprócz pracy nie było na nic więcej czasu (z wyjątkiem zaimprovizowanego, szalonego kominka z wyborami Mister Uniformum). Ale to już odwieczny problem pogoni za każdą minutą, z którego nie wiadomo jak się uwolnić. Czas teraz na spokojniejszą refleksję. Mało. Zbyt mało do tej pory mówiliśmy w ZHR-rze o wychowywaniu. Dowiódł tego sam Zjazd, który dopiero rozpoczął pewien proces, proces ten będziemy

konsekwentnie realizować. Uczestnictwo instruktorów w pracach Zjazdu przerosło nasze oczekiwania, było wielu poważnych harcmistrzów, była też cała masa młodych instruktorów, była nawet, choć to przesada w pluralizmie harcerskim, jedna (!) druha. Oznacza to, że wbrew niektórym sądom - właśnie merytoryczne, a nie polityczne zagadnienia są naszym instruktorom najbliższe; że to problemami wychowawczymi, a nie personalnymi czy taktycznymi żyją na co dzień. Bardzo dobry to prognostyk, nie możemy tego zaprzepaścić.

Dziękuję jeszcze raz wszystkim serdecznie, także nielicznym' druhom z Chorągwi Łódzkiej, którzy swoją obecnością próbowali nadrobić brak zainteresowania ze strony własnej komendy. Dziękuję też ogromnie drużynowemu i harcerzom z 80 WDH-y z warszawskiego hufca "Epicentrum", którzy bez zarzutu i z wielkim sercem pełnili służbę w obsłudze Zjazdu. Dziękuję wreszcie moim współpracownikom i Przyjaciołom. Do zobaczenia ... następnym razem.

Czuwaj!

Naczelnik Harcerzy
Tomasz Maracewicz hm

Zjazdu naszego Nadzwyczajnego daj nam dzisiaj

Jacek Podolski hm

Jeśli powyższym tytułem uraziłem czyjeś uczucia religijne - bardzo przepraszam. Coraz bardziej jednak przekonuję się, że Zjazd Nadzwyczajny jest ZHR-owi potrzebny jak chleb powszedni.

Przypatrywałem się ostatnio spotkaniu Rady Naczelnej ZHR i Naczelnej Rady Harcerskiej ZHP-1918. Była szansa zrobienia ogromnego kroku naprzód w kierunku zjednoczenia. Szansy tej nie wykorzystano. Znowu się cofnęliśmy, przedłużono na kolejnych wiele miesięcy trwający już dwa lata stan tymczasowości. Moim zdaniem dalsza tymczasowość oznacza wyrok śmierci dla ZHR-u (dla ZHP-18 zresztą też)!

Druhny i Druhowie delegaci na II Walny Zjazd ZHR we Wrocławiu!

Wzywam Was do uczynienia aktu łaski dla ZHR-u i niewykonywania wyroku śmierci! Zgodnie ze Statutem, jeśli zebralibyśmy 50 % naszych podpisów (około 130), możemy żądać zwołania Zjazdu Nadzwyczajnego jeszcze w tym roku, w grudniu! Powinien on być poświęcony tylko i wyłącznie jednemu tematowi - zjednoczeniu. Powołana na mocy Uchwały nr 1 Zjazdu wrocławskiego Komisja d/s zbadania możliwości ewentualnego zjednoczenia powinna przedstawić wyczerpujący raport ze swoich całorocznych prac. Po tym Zjazd powinien podjąć jednoznaczną uchwałę. I koniec.

Podaję moją propozycję Uchwały Zjazdowej:

"Wersja A:

Nadzwyczajny III Walny Zjazd ZHR po wysłuchaniu raportu Komisji d/s zbadania możliwości ewentualnego zjednoczenia i przeprowadzeniu dyskusji:

1. Postanawia, na podstawie § 16 ust. 2g Statutu ZHR, połączyć Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej ze

Związkiem Harcerstwa Polskiego - rok zał. 1918, w terminie do 30 kwietnia 92r.

2. Zobowiązuje Radę Naczelną i Naczelnictwo ZHR oraz zarządy okręgów do natychmiastowego rozpoczęcia prac organizacyjnych w celu zwołania Nadzwyczajnego IV Walnego Zjazdu ZHR, który będzie częścią Zjazdu Zjednoczeniowego ZHR i ZHP-18; w Nadzwyczajnym IV Walnym Zjeździe ZHR winni uczestniczyć delegaci wyłonieni w przeprowadzonych na nowo wyborach.

3. Przekształca Komisję d/s zbadania możliwości ewentualnego zjednoczenia w Komisję Zjednoczeniową i zobowiązuje ją do zakończenia wszystkich prowadzonych prac w terminie do 28 lutego 1992r.; Zjazd upoważnia Radę Naczelną do dokonywania zmian w składzie Komisji Zjednoczeniowej, w celu usprawnienia i przyśpieszenia jej prac.

Wersja B:

Nadzwyczajny III Walny Zjazd ZHR po wysłuchaniu raportu Komisji d/s zbadania możliwości ewentualnego zjednoczenia i przeprowadzeniu dyskusji stwierdza, że istniejące różnice między ZHR i ZHP-18 uniemożliwiają połączenie obu Związków. Tym samym Zjazd zamyka dyskusję na temat zjednoczenia i zobowiązuje wszystkie władze i jednostki ZHR do zaprzestania wszelkich prac zjednoczeniowych. Zjazd zakazuje Radzie Naczelnej i Naczelnictwu ZHR ponownego podejmowania spraw zjednoczeniowych przed końcem 1995 roku. Zjazd stoi na stanowisku, że wszelkie wcześniejsze czynności zjednoczeniowe mogą odbywać się tylko i wyłącznie w drodze wstępowania do ZHR poszczególnych drużyn, środowisk lub stowarzyszeń harcerskich. Zjazd czyni Komisję Rewizyjną ZHR i komisje rewizyjne okręgów odpowiedzialnymi za kontrolę prawidłowości wykonania niniejszej uchwały przez władze i jednostki ZHR."

Sposób podjęcia uchwały powinien być tak pomyślany, aby nie przyjęcie wersji A było tożsame od razu (bez oddzielnego głosowania) z przyjęciem wersji B.

I tyle moich uwag na temat zjednoczenia. Więcej w tej sprawie już się nie odezwę. Kacie, czynj swoją powinność ...



Autor był hufcowym Toruńskiego Hufca Harcerzy, obecnie pełni funkcję szefa Głównej Kwatery Harcerzy (kierownika Wydziału Organizacyjnego).

1 1 listopada w stolicy.

Wedle wcześniejszych zapowiedzi skonfederowane chorągwie mazowieckie Związku Harcerstwa Polskiego - (rok założenia 1918) oraz Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej przygotowały własne obchody Święta Niepodległości. Kilkanaście minut po dziesiątej liczne zgromadzenie harcerzy i mieszkańców stolicy powitało powracającego z Magdeburga Piłsudskiego. Komendant wsiadł do dorożki i pojechał przywitać Warszawę. Był w Łazienkach, jechał Traktem Królewskim. W czasie gdy komendant witał się z mieszkańcami stolicy, harcerze starali się zanieść im jak najwięcej pogody i radości. Z biało-czerwonymi kokardami i odezwą Rady Regencyjnej do narodu docierali w najważniejsze punkty miasta. Obdarowywali ludzi na ulicach, odwiedzali chorych w szpitalach, w więzieniu, na dworcach kolejowych i lotniczych. Odezwy i kokardy dotarły więc także do innych miast Polski. Z rąk harcerzy otrzymał biało-czerwoną rozetę Prezydent RP Lech Wałęsa. Na Krakowskim Przedmieściu obejrzeć można było dwa teatry uliczne. Jeden z nich ukazywał ulicę warszawską z 1918 roku. Drugi przedstawiał fragment "Krakowiaków i górali". Oba podziwiane były przez warszawiaków i zebrały rzesiste oklaski. Przed godziną trzynastą harcerze zaczęli koncentrować się w rejonie placu Zamkowego. Przybył tam także Komendant. Około 13:40 750-osobowy pochód ruszył w kierunku placu Piłsudskiego. Na Grobie Nieznanego Żołnierza złożono wiązanek kwiatów oraz odśpiewano hymn harcerski. O godzinie 15⁰⁰ w Katedrze rozpoczęła się msza święta koncelebrowana przez biskupa Kędziorę. W trakcie jej trwania odsłonięta i poświęcona została tablica upamiętniająca twórców polskiego harcerstwa - Olgę i Andrzeja Małkowskich. Identyczną tablicę odsłonięto w tym samym czasiewkatedrze lwowskiej. Na koniec nabożeństwa odśpiewano modlitwę harcerską i "Boże coś Polskę..." Jeden z przechodniów przypadkowo napotkany na ulicy powiedział: Przejechałem całą Warszawę od Wilanowa po Starówkę w poszukiwaniu imprez niepodległościowych. Nic nie znalazłem, oprócz akcji harcerskiej. Wy umieliście rozruszać stolicę.

Łukasz Kłopotowski

Jak to jest z tym łykaniem noży ?!

Michał Butkiewicz hm

Chciałbym podzielić się garścią refleksji powstałych po lekturze tekstu hm Marka Kameckiego "Nie każdy może łykać noże, czyli: Kim ma być drużynowy w ZHR-rze" zamieszczonego w 9 numerze Biuletynu Informacyjnego Głównej Kwatery Harcerzy.

Przedstawione zostały w nim dwie koncepcje drużynowego, z których pierwsza została uznana przez nich za lepszą (w przeciwieństwie do drugiej - "innej"). Pytanie: Kto to są oni proszę kierować do Marka Kameckiego - ja też nie wiem dlaczego używa w swoim artykule pierwszej osoby liczby mnogiej.

Wątpliwość pierwsza

Czy rzeczywiście przedstawione dwie koncepcje drużynowego są sobie przeciwstawne? Zacznę od analizy cech użytych do określenia tych dwóch modeli drużynowego:

" kompetentnie wypełniający swoją funkcję, zarliwy, inteligentny wychowawca, rzemieślnik, obdarzony przez władze dużym zaufaniem, realizujący sumiennie powierzone zadanie, posługujący się metodą harcerską, harcerz pełną gębą, HR oddziaływujący przede wszystkim przykładem, pokazujący swoim życiem realność harcerstwa, rozumiejący metodę harcerską, wyżywający się w swojej społecznej pracy młody człowiek traktujący ją jako służbę i wielką przygodę, kochający swój codzienny "miód i piołun" wychowawcy".

Prawda, że piękna charakterystyka. A kto powie, czy jest to wizja lansowana przez Marka czy też nie? Myślę, że bez wahania każdy z instruktorów odpowiedziałby twierdząco.

A co się okazuje? Pozwoliłem sobie na mały zabieg i wyodrębniłem "przed nawias" cechy wspólne obu proponowanych modeli.

Już słyszę głosy "wyrwał cechy z kontekstu, pominał inne wskazane i istotne różnice".

Dobrze, w takim razie co pozostaje "w nawiasach":

- z jednej strony "sprawny odtwórca programu sformułowanego przez władze Związku, wychowujący sprawdzonymi i akceptowanymi metodami bez nowatorskich prób i eksperymentów",

- z drugiej strony "samodzielny twórca programu drużyny, obdarzony dużą swobodą, posługujący się obok standardowej metody, także nowymi, być może czasem kontrowersyjnymi sposobami pracy".

Moim zdaniem błędne jest samo założenie zestawienia i oceniania takich koncepcji jako równorzędnych i w domyśle przeciwnych (aczkolwiek Marek wprost nie mówi która jest gorsza), bowiem, moim zdaniem, dotyczą one dwóch różnych etapów na drodze drużynowego i jeden powinien być prostą i logiczną kontynuacją drugiego.

Otóż dla mnie nie ulega wątpliwości, że pierwszym etapem po objęciu funkcji drużynowego powinna być praca wychowawcza "sprawdzonymi i akceptowanymi metodami bez nowatorskich prób i eksperymentów", a tym bardziej bez "może czasem kontrowersyjnych sposobów pracy".

Nikt przy zdrowych zmysłach nie próbuje budować domu, o wspaniałej nowatorskiej architekturze, bez dobrej znajomości tradycyjnego budownictwa. Tym bardziej więc każdy z naszych instruktorów musi zaczynać od solidnych fundamentów (czego nota bene Marek nie kwestionuje mówiąc "o stosowaniu nowych metodach obok standardowej metody"). I dalej - wydaje mi się nieodzownym, szczególnie na tym etapie (aczkolwiek nie tylko na tym etapie) "sprawne odtwarzanie programu sformułowanego przez władze Związku".

Dopiero kolejnym etapem może być "samodzielne tworzenie programu drużyny" przez drużynowego. Musi ono wynikać z wielu doświadczeń zdobytych w czasie rzetelnej "rzemieślniczej" pracy młodego drużynowego. I druga sprawa - posługiwanie się "nowymi, być może czasem kontrowersyjnymi sposobami pracy". Myślę, że dla większości harcmistrzów nie ulega wątpliwości, że drużynowy na omawianym przez mnie etapie rozwijając swoją osobowość, wiedzę, umiejętności (np. dzięki kolejnym stopniom instruktorskim) zaczyna przejawiać coraz większą inicjatywę wzbogacając harcerską metodę i program. Oczywiście jedni - zdolniejsi, bardziej wytrwali, pracowitsi - przechodzą przez pierwszy etap szybciej i sprawniej. Ich praca i pomysły realizowane podczas drugiego (a także kolejnych) etapów instruktorskiej służby stają się podstawą zmian często na skalę całego Harcerstwa (tak było z wędrownikami Puciaty, harcerzami ze szkół powszechnych Dąbrowskiego, koncepcją programową odradzania harcerstwa na Wschodzie Turzańskiego, Zauchy i Lisickiego - przykładów metodycznych czy programowych można przez lata HISTORII

HARCERSTWA /nie mylić z historią harcerstwa - vide Marek Kamecki w cytowanym artykule/ znaleźć wiele).

Innym przejściem z jednego etapu do drugiego zajmuje dużo więcej czasu, jeszcze inni nigdy nie znajdują się na drugim etapie. Ale smutny los tej organizacji harcerskiej, która pozwoli sobie na ominięcie pierwszego z wyszczególnionych przez mnie etapów edukacji i pracy drużynowego. A niestety bardzo często takie próby są podejmowane pod hasłem tworzenia "nowoczesnego harcerstwa czy skautingu". Takie bowiem stawianie sprawy łatwo może doprowadzić w tym lub kolejnym pokoleniu nowych instruktorów do totalnego zanegowania metody harcerskiej.

Wątpliwość druga

Pisze Marek o "być może czasem kontrowersyjnych sposobach pracy".

Jednocześnie pozostawia w swojej koncepcji możliwość dla władz Związku "do ingerowania jedynie w wypadku zagrożenia życia, zdrowia i bezpieczeństwa harcerzy". Z przykrością muszę stwierdzić, że moim zdaniem jest to klasyczny przykład anarchizacji życia wewnątrz ZHR, spowodowanej wyniesioną z komunistycznego ZHP-56 obawą przed ingerencją obcych i niepotrzebnych komend harcerskich w naszą pracę z dziećmi i młodzieżą. Nie można, w moim przekonaniu, budować organizacji harcerskiej, w której władze (wybrane demokratycznie i dobrowolnie przez instruktorów) zostaną sprowadzone do roli dobrego wujka, który stoi na uboczu i ewentualnie tylko "pomaga, sugeruje i proponuje". A biada, kiedy wkroczy i nie zezwoli na podjęcie działań niezgodnych z metodą czy programem harcerskim (nie wspominając już o łamaniu harcerskich ideałów). Bo wtedy larum i oburzenie, że zamach na podstawowe wolności instruktorskie - bo przecież "nowatorstwo, niestandardowe metody działania etc." Władze hufców, chorągwi, Główna Kwatera nie tylko mogą, ale wręcz mają obowiązek czuwania i egzekwowania pracy zgodnej z szeroko rozumianą ideą, programem i metodą harcerską (jak szeroko rozumianą - to temat odrębnej i długiej dyskusji). Kończąc ten wątek - Marek zdając sobie sprawę, że lansowana przez niego koncepcja niesie ze sobą "poważne ryzyko zwichnięcia metody harcerskiej, jej złej lub wręcz niebezpiecznej interpretacji" zgadza się na poniesienie takiego ryzyka w imię niejasnego dla mnie "rozluźnienia owijaczy". Ja zaś z całą stanowczością przestrzegam przed zagubieniem Harcerstwa w pogoni za źle pojmowaną atrakcyjnością, nowoczesnością i luzem. I w tym przypadku nie ma zastosowania przysłowie - - Kto nie ryzykuje ten nie ma.

Wątpliwość trzecia

Nie wiem dlaczego Marek odżegnuje się tak mocno od dbania o DOBRO HARCERSTWA. Przecież nasze harcmistrzowskie dyskusje nie są sztuką dla sztuki i cyzelowaniem polemicznych form, ale w moim przeko-

Dok. na str. 9



ZJAZD ZA NAMI !!!

W dniach 9-10.XI odbył się w Wesolej pod Warszawą Zjazd Programowo-Metodyczny Organizacji Harcerzy. Uczestniczyło w nim 125 instruktorów (nie licząc gości i spóźnialskich), najwięcej z chorągwi: Warmińsko-Pomorskiej, Pomorskiej i Górnosląskiej; najmniej - z chorągwi Łódzkiej. Pracowano m.in. w ośmiu komisjach programowych: 1. Służba Polsce. 2. Religijność. 3. Bliźni, braterstwo harcerskie. 4. Karność, sumiennosc, służba. 5. Dzielność, pogoda ducha i radość życia. 6. Gospodarność. 7. Umiłowanie przyrody. 8. Czystość, wstrzemięźliwość, abstynencja, zdrowie. Uczestnicy powyższych komisji debatowali nad założeniami programu ruchu harcerskiego w świetle wybranych kategorii pochodzących z Prawa Harcerskiego. Na podstawie działania tych komisji opracowano, jeszcze w trakcie trwania Zjazdu, komentarz do Prawa Harcerskiego dla instruktorów.

Dalszą część, a właściwie większość pracy Zjazdu zajęły tzw. Komisje Metodyczne pracujące nad konkretnymi problemami. Były to komisje: 1. Kształcenie instruktorów. 2. Stopnie harcerskie. 3. Zuchy. 4. Ruch wędrowniczy. 5. Kategoryzacja drużyn. 6. Koedukacja. 7. Formy wychowania religijnego. 8. Wychowanie gospodarcze. 9. Wychowanie przyrodnicze. 10. Wychowanie wodne.

Do konkretnych efektów Zjazdu (obok integracji instruktorów) należy zaliczyć: ostateczne przygotowanie regulaminu stopni harcerskich i kategoryzacji drużyn (zostaną ogłoszone w najbliższych rozkazach Naczelnika), zainicjowanie działań referatów: wędrowniczego, wychowania gospodarczego, przyrodniczego i wodnego. Wypracowanie wyjściowych dokumentów dla tych referatów, a także ostateczne przyjęcie materiałów dot. ruchu zuchowego i kształcenia instruktorów. Omawiane dokumenty zostaną udostępnione właściwym referatom K.Ch., a równocześnie zostaną w kilku częściach opublikowane w nowym piśmie instruktorskim GK-i (począwszy od najbliższego numeru). Jako zapowiedź prezentujemy poniżej wypracowany na Zjeździe komentarz do Prawa Harcerskiego.

Komentarz do Prawa Harcerskiego dla instruktorów.

1. Harcerz służy Bogu i Polsce, i sumiennie spełnia swoje obowiązki.

Służba to działanie pożyteczne i bezinteresowne czyli podejmowane nie dla osiągnięcia korzyści materialnych czy innych (np. uzyskanie rozgłosu). Jest to także działanie świadome i dobrowolne, tak więc każdy harcerz powinien zwracać uwagę na tworzenie motywacji swojej służby. Wychowawcy natomiast, winni pamiętać, że świadomość służby wykształca się stopniowo w zależności od wieku i poziomu dojrzałości harcerza. Służba jest ważnym narzędziem wychowawczym, należy przeprowadzać ją w sposób atrakcyjny, tzn. taki, który zainteresuje jej uczestników, realizatorów. Służbę winno się prowadzić w sposób mądry i sensowny, w zależności od potrzeb społeczeństwa i możliwości harcerzy tak, by nie zmarnować ich zapału i zaufania społecznego.

Pewną odmianą służby jest służba Bogu. Twórca skauting R. Baden Powell oparł swoją metodę wychowania jednoznacznie i bardzo mocno o religię. Stanowisko ruchu skautowego wobec niej było wielokrotnie akcentowane i podkreślane, a mówiło, że każdy skaut powinien szukać Boga w swoim życiu, należeć do jakiegoś wyznania religijnego i brać udział w jego obrzędach. Według R. Baden Powella każdy system wychowawczy musi uwzględniać istnienie Boga i do niego się odnosić. Obok potwierdzenia sensu życia i nadania wartości istniejącym normom moralnym religia pomaga odróżnić dobro od zła i jest gwarantem uczciwości i rzetelności człowieka. Ponadto jest dziś potrzeba, aby każdy wierzący spotkał Boga nie jako zbiór zasad postępowania, ale Boga osobowego, żywego, pełnego mocy władcę całego świata. Nie można uczyć doktryny, filozofii, czy zasad życia chrześcijańskiego bez indywidualnego poznania Boga, Boga Osoby, Boga, który czuje, Boga, który żyje, wreszcie Boga, który kocha i chce być kochanym. Kontakt personalny wprowadza ludzi wierzących w przedziwną relację z Bogiem, relację miłości jako jedynej drogi wypełniania prawa, miłości, która pozwala wypełniać Jego wolę. ZHR świadomie akcentuje znaczenie wychowania religijnego w odniesieniu do ludzi wierzących, które ma fundamentalne znaczenie w wychowaniu i powinno znaleźć swoje praktyczne ujęcie w programie i metodyce wychowania harcerskiego. Należy pamiętać, że służba Bogu wyraża się także w dobrych czynach świadczonych bliźnim.

Harcerz jest obywatelem Polski i jest z tego dumny. W sytuacji nadużywania i co za tym idzie pewnej dewaluacji pojęcia patriotyzmu oraz związanym z tym kryzysem moralnym ogółu społeczeństwa, harcerstwo winno przełamywać schematyczne formy wychowania patriotycznego i poszukiwać nowych. Patriotyzm (umiłowanie Ojczyzny) należy realizować poprzez działania praktyczne, obejmujące nasz stosunek do tradycji kulturowej czyli: postrzeganie i reagowanie na potrzeby kraju oraz bezpośredniego otoczenia oraz realizację Prawa Harcerskiego jako najlepszą służbę, a także rzetelność, gospodarność, uczciwość, tolerancję, etos pracy, umacnianie rodziny, uprawianie sportu, dbałość o zdrowie fizyczne i moralne, wolność od wszelkich nałogów.

Są to najważniejsze wartości potrzebne w pełnieniu służby Polsce. Harcerz powinien, stosownie do potrzeb i możliwości, sam wypracować w sobie hierarchię wartości przez co uczyni swoją służbę mądrzejszą i skuteczniejszą. Pełnienie służby Polsce nie oznacza izolowania Jej i niechęci wobec innych narodów. Przeciwnie, współpraca z innymi nacjami daje możliwość poznania ich dorobku i porównania z własnym oraz pozwala przekazać i poznać osiągnięcia Polski. Taka postawa nabiera szczególnego znaczenia w stosunkach z mniejszościami narodowymi zamieszkującymi nasz kraj, powinna ona umożliwić przełamanie bariery niechęci i poczucia krzywdy. ZHR jest organizacją dążącą do integracji obywateli Rzeczypospolitej z zachowaniem i poszanowaniem tożsamości narodowej. W kontaktach z innymi nacjami i organizacjami skautowymi wyzbywamy się kompleksów bycia "czymś gorszym", ale też unikamy prowadzącego do szowinizmu poczucia wyższości.

2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Człowiek sumienny jest punktualny, słowny, obowiązkowy, rzetelny, odpowiedzialny w słowach i czynach. Istnieje duża potrzeba położenia nacisku na egzekwowanie sumienności i tworzenie jej atmosfery, między innymi w życiu harcerskim, ponieważ sumiennosc stanowi niezbędny czynnik realizacji wszelkich działań: harcerskich i pozaharcerskich.

Słownosc jest jednym z elementów sumiennosci, ale sama w sobie posiada niezwykle istotne znaczenie gdyż świadczy o wiarygodności harcerza. Słownosc właśnie potwierdza zgodność słów z czynami i jest miarą poczucia honoru harcerza.

3. Harcerz jest pożyteczny, niesie chętnie pomoc bliźnim.

Bliźnim jest każdy człowiek, niezależnie od wieku, pochodzenia społecznego, rasy czy narodowości. Harcerz powinien akceptować istnienie drugiego człowieka, okazywać mu wyrozumialosc, i nigdy nie być obojętnym na ludzką niedole. W stosunkach międzyludzkich wybacza krzywdy wyrządzone przez innych, pierwszy wyciąga rękę do bliźniego. Pomaga zawsze każdemu człowiekowi potrzebującemu wsparcia. W życiu społecznym kieruje się zasadą solidarności, którą propaguje jako swego rodzaju antidotum na zakorzenioną w świadomości niektórych potrzebę walki klas. Istnieją zjawiska, które często dzielą i przeciwstawiają ludzi np. różnice majątkowe, wychowania, wykształcenia, odmiennosc poglądów, wyglądu, zachowania, inny stosunek do religii itp. Harcerz powinien umieć rozpoznawać te zjawiska i kształtować w sobie ducha tolerancji.

4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.

Harcerz w każdym widzi bliźniego i nie czyni tu żadnych wyjątków, zarówno w życiu osobistym, społecznym, jak i kontaktach z innymi nacjami. Odrzuca walkę klasową, rasizm, szowinizm i antysemityzm, traktując je jako skrajności służące do dzielenia i przeciwstawiania sobie ludzi. Szuka tego co ich łączy, a nie dzieli.

Braterstwo to wyższy poziom stosunku do bliźniego, a jego cechą charakterystyczną jest gotowosc niesienia pomocy. Braterstwo międzyludzkie wynika z więzów krwi, a harcerskie z więzów idei. Harcerzom towarzyszy świadomosc szczególnej wspólnoty, toteż wzajemna pomoc jest tu nakazem. Za harcerzy uznajemy wszystkich, którzy stosują w życiu normy postępowania wyrażone w Prawie Harcerskim (lub przynajmniej starają się je wypełniać). Nie możemy uznawać za harcerzy tych, którzy uparcie i świadomie nie stosują się do zasad etyki harcerskiej, mimo, że noszą mundur. Braterstwo odrzuca przyjmowanie postawy wyższości wobec harcerzy z innej drużyny, chorągwi czy wreszcie organizacji. Braterstwo czerpie swoje treści z chrześcijańskiej idei miłości bliźniego, która bardzo mocno podkreśla godność człowieka i znaczenie więzi międzyludzkich.

5. Harcerz postępuje po rycersku.

Rycerskość to obok prawości i sprawiedliwości - przede wszystkim dzielność, którą uznać należy za potrzebę naszych czasów. Cecha ta jest miarą charakteru człowieka, skierowaną na kształtowanie ego i znajduje odbicie w większości cech jego charakteru. Dzielność jest umiejętnością przełamywania własnych słabości, zmagania się z sobą. Dzielność stymuluje rozwój, ale i sama rozwija się poprzez odwagę, dobrze pojętą pewność siebie, zaradność, aktywność, służbę, gospodarność.

6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

Punkt ten szczególnie łączy się z harcerzem - stereotypowo już nazwanym "przyjacielem przyrody". Czy rzeczywiście tak jest? Obecna sytuacja na świecie zmusza do szerszego nieco spojrzenia na ten punkt. Poziom dzisiejszej wiedzy doprowadził do pełniejszego niż kiedykolwiek poznania relacji i więzi człowieka z Naturą. Znanych jest dzisiaj wiele praw, wiele zasad rządzących przyrodą, i w konsekwencji - ludźmi. Człowiek stał się świadomy wielorakich wpływów Natury na zdrowie, samopoczucie, nastroje itd. - czyli na całe jego życie. W tej sytuacji wydaje się koniecznym takie kształtowanie "harcerza - przyjaciela przyrody", aby umiał on objąć myślą całość zagadnień związków człowieka z Naturą, albo przynajmniej był świadom ich istnienia i ważności. Każde to harcerzowi dogłębnie poznawać świat przyrody od strony biologicznej i ekologicznej. Wiedza o zagrożeniach zdrowia i życia własnego organizmu, innych ludzi, jak też pozostałej przyrody, pomoże sprostać temu zadaniu.

Ważną sprawą jest odpowiednia propaganda tego problemu wśród reszty społeczeństwa. Będąc świadomymi możliwościami zagłady środowiska w wypadku nieprzemyślanych bądź nieprawidłowych decyzji, harcerze końca XX wieku muszą przyczynić się do szeroko pojętej edukacji społeczeństwa w tym zakresie. Muszą podejmować próby przełamania wielu utartych schematów przez akcje propagandowe oraz rozwijanie praktycznych zasad ekologii np. inicjowanie segregacji odpadów. Tylko w pełni świadomy harcerz, poznający w sposób profesjonalny jej tajemnicę i piękno, umiejący dostrzec niebezpieczeństwa jej grożące i podejmujący skuteczne przeciwdziałanie, może w obecnej dobie nosić miano harcerza.

Przyjęcie takiej interpretacji harcerskości powoduje konieczność podkreślenia wagi edukacji ekologiczno-przyrodniczej wśród innych dziedzin programu harcerstwa. Sama wiedza jednak nie wystarczy. Harcerz winien budować w sobie poczucie więzi z przyrodą, a to oznacza nie tylko znajomość lasu i jego praw, to również wiedza o samym sobie i o tym co człowieka z przyrodą łączy. Poczucie więzi to ciągle poszukiwanie swojego miejsca w ekosystemie świata. Więź tę należy budować poprzez puszczarstwo, poprzez uczestniczenie w życiu przyrody. Tam właśnie, gdzie życie to czuć - w środku puszczy.

7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

Dzisiaj za karność uważać należy świadome podporządkowanie rodzicom, przełożonym, regulaminom i rozkazom. Harcerz karny, to człowiek cechujący się zdyscyplinowaniem, lojalnością wobec przełożonych, działający w sposób uporządkowany, człowiek, który przez samodyscyplinę osiąga zrozumienie podporządkowania się komuś lub czemuś (rodzicom, przełożonym, dobru wspólnemu, wyższym wartościom). Równocześnie nie może karność polegać na ślepych posłuszeństwie wobec przełożonych, co należy rozumieć w ten sposób, że przełożony nie może wykorzystywać swojej pozycji do "przekonywania na siłę" podwładnego o swojej racji - karność nie może być narzędziem do niszczenia indywidualności, samodzielności i twórczego myślenia harcerza, powinna natomiast odnosić się do działania, ponieważ zwiększa jego skuteczność. Andrzej Maikowski powiedział kiedyś, że harcerze powinni być "swobodni w myśleniu, karni w działaniu". Karność można podzielić na zewnętrzną - czyli wszystkie formy regulaminowe, zwyczajowe itp. oraz wewnętrzną: samodyscyplina, świadomość konieczności posłuszeństwa itp. Harcerstwo powinno dążyć do wyrobienia w każdym harcerzu karności wewnętrznej - temu służy karność zewnętrzna, która powinna być ograniczona proporcjonalnie do wzrostu poziomu wyrobienia harcerskiego, wieku i oczywiście karności wewnętrznej harcerza. Dzisiejsza sytuacja wymaga od harcerstwa raczej odrzucenia dość wygodnych i łatwych w użyciu "wojskówek", a przejściu do trudniejszej, ale za to niewątpliwie o wiele bardziej mądrej i skutecznej metody "rozumnego dialogu przełożony-podwładny", przy zachowaniu oczywiście podstawowych choćby zasad posłuszeństwa i karności. W dzisiejszej sytuacji naszemu Związkowi, rodzinom, krajowi potrzebni są ludzie zdyscyplinowani raczej samodyscypliną niż ślepych posłuszeństwem i strachem, którzy jednocześnie są przyzwyczajeni do własnej inicjatywy, samodzielności, niezależności, czego nie da się osiągnąć przez skrupowanie ich bezmyślną dyscypliną zewnętrzną.

8. Harcerz jest pogodny.

Punkt niniejszy jest, wbrew pozorom, bardzo ważnym punktem Prawa Harcerskiego i w jego interpretacji nie można lekceważyć treści, które w sobie kryje. Po głębszym zastanowieniu można dojść do wniosku, że pogodny nastrój jest podstawą do działania i życia każdego człowieka. Pogoda ducha, jego równowaga, budzi optymizm, wiarę w siebie i radość życia, energię do jego głębszego przeżywania. Umysł pogodny, radosny, nie może wytwarzać negatywnych myśli i planów. Brak optymizmu prowadzi do negacji, zwątpienia, a więc załamania się wiary w siebie, to zaś może skończyć się ruiną samego człowieka. Z tego powodu należy dbać o to, aby utrzymywać siebie (przede wszystkim) i innych ludzi w radości życia i pogodzie ducha - tym pozytywnym i pożądanym dla nas wszystkich stanem. Trzeba też pamiętać o osobistym przykładzie. Jest to bardzo ważne - pogoda ducha jednostki jest zaraźliwa i pozytywnie oddziałuje na grupę, ale równie mocno oddziałuje przykład odwrotny - braku pogody i radości. Pogodni harcerze tworzą pogodną drużynę. Znane jest z socjologii pojęcie facylitacji społecznej, czyli potęgowania się pewnych zjawisk prezentowanych przez jednostki w momencie gdy zaczynają one tworzyć grupę. Taką samą sytuację może tworzyć drużyna harcerska - tu wylania się szczególnie ważne zadanie drużynowego jako "zaraziciela" optymizmem i radością. Jeżeli chcemy zmieniać świat na lepszy musimy być pogodni - jeżeli muzyka łagodzi obyczaje, to pogodny nastrój jest jak oliwa rozlana na sztormowe fale naszej burzliwej codzienności.

9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

W dzisiejszej sytuacji naszego kraju punkt ten musi być rozumiany i interpretowany w sposób inny niż działo się to dotychczas. W momencie, gdy nasza gospodarka wkracza na nowe drogi, drogi, które zdają się gwarantować rozwój Polski (na co wskazuje sytuacja w krajach o takiej gospodarce) harcerze powinni, jako ta część społeczeństwa, która rości sobie pretensje do tytułu postępowej, awangardowej, rozpocząć działania, które doprowadzą do ukształtowania dojrzałych gospodarzy przyszłej Polski. Dzisiaj punkt niniejszy zdaje się mówić nie tylko: harcerz oszczędny i ofiarny, ale także, że harcerz to aktywny i ambitny człowiek, szukający swojego miejsca, zdobywający wiedzę, doświadczenie, umiejętności, które pozwolą mu być później fachowcem w swojej dziedzinie. Wymaga to od harcerstwa odrzucenia niechęci do takich pojęć jak ambicja, inicjatywa, pracowitość, oszczędność, które w minionych latach bardzo skutecznie pozbawiane były swojej pozytywnej treści, stawały się wręcz wadami, czymś czego należało się wstydić. Dzisiaj trzeba to zmieniać, póki jeszcze nie jest za późno. Dzisiejszy harcerz w świetle dziewiętego punktu powinien być typem zbliżonym do typu dominującego na świecie: człowieka odważnego, wykształconego, pewnego siebie, nie bojącego się zaryzykować, ale jednocześnie oszczędnego i wyciągającego wnioski, i doświadczenia z każdego swojego posunięcia. Równocześnie należy dbać, by nie dopuścić do ukształtowania się cech będących zaprzeczeniem harcerskości - nieuczciwości, cwaniactwa, uczynienia z przedsiębiorczości celu, a nie środka do pełniejszego życia.

10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Wartości takie jak czystość, wstrzemięźliwość, abstynencja czy dbałość o zdrowie stanowią niezwykle ważny element harcerskiego etosu i chrześcijańskiej koncepcji człowieka. Czystość w myśli, mowie i uczynkach zakłada podporządkowanie sfery zmysłów i namiętności, rozumowi i woli, nawet za cenę trudnych zmagañ wewnętrznych. W ten sposób powstaje postawa wstrzemięźliwości jako forma pracy nad sobą, która kształtuje silną wolę, ta zaś pozwoli prowadzić życie zgodnie z nakazami rozumu i uniknąć potencjalnych zagrożeń (videomania, choroba komputerowa, alkoholizm, rozpusta i inne nałogi). Wstrzemięźliwość i samoopanowanie są pozytywnym środkiem wychowawczym budującym osobowość harcerza. Ważne jest aby harcerz posiadał jasno sprecyzowane poglądy w dziedzinie etyki seksualnej, ukształtowane w świetle chrześcijańskiej wizji czystości i wstrzemięźliwości. Obecny czas niesie szereg zagrożeń ze strony nałogów dla jednostek, rodzin i całego społeczeństwa, dlatego abstynencja od alkoholu, tytoniu i narkotyków jest niezwykle potrzebna zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. Kształtuje silną wolę harcerza, chroni jego zdrowie, a także pozytywnie oddziałuje na środowisko nieharcerskie. Zdrowie fizyczne i psychiczne to dar, którego nie wolno zmarnować. Nie jest przypadkiem, że św. Paweł mierzył miłość małżeńską miłością i szacunkiem do własnego ciała. Wypływa stąd konieczność pielęgnacji ciała w myśl przyjętych zasad higieny. Młody człowiek nie powinien szafować zdrowiem własnym ani swoich kolegów, czy podwładnych lecz troszczyć się o nie.

*Uczestnicy Zjazdu Programowo-Metodycznego
Wesoła, 10.XI.1991 r.*

(red. Marek Wierzbicki i inni)

Jak to jest z tym lykaniem noży !?

Dok. ze str. 4

naniu mają właśnie służyć DOBRU HARCERSTWA rozumianego jako system wychowawczy, a zarazem styl życia każdego z nas.

Swoją drogą podziwiam Marku, Twoją znajomość "Dzieł Wybranych" Wojtka Hausnera. Ponieważ cenię Wojtka bardzo wysoko (rozumiem, że przynajmniej w tym punkcie mamy wspólne zdanie) i słyszałem, że wspomnianą pozycję wydały wrocławskie "Słęzańskie Harce" proszę o przesłanie na mój adres informacji na temat możliwości nabycia wspomnianej pozycji.

I na zakończenie jeszcze jedno. Jest u Marka także o tajemnicy poliszynele, która brzmi "ZHP-1918, a także część środowisk w naszej organizacji preferuje drugą /tzn. odmienną od Markowej - przyp.M.B./ z wymienionych koncepcji". Bardzo mnie interesuje, na jakich badaniach jest oparte to twierdzenie. Bo przecież nie na przeżyciach z największego od czasu powstania ZHR i ZHP-1918 spotkania drużyn z obu tych organizacji - jaką stanowił Zlot 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie pod Częstochową. Z przykrością muszę stwierdzić, że tam obecności Marka nie odnotowano. A szkoda!



Autor jest członkiem Naczelnictwa ZHR, pełni też funkcję Przewodniczącego Zarządu Warmińsko-Pomorskiego Okręgu ZHR.

"Listy z Galicji"

Wielce Szanowny Druhu!

Czytając wieczorem Twój dzisiejszy do mnie list wyczułem nieco Twoje poddenerwowanie sprawą, którą poruszasz. Nie warto tym tak się przejmować, gdyż choroby nerwowe są dziś na porządku dziennym, a takich ludzi jak Ty nam brakuje.

Otóż sprawa "zjednoczenia" jest w fazie dość interesującej. Nie muszę Ci przecież pisać, bo robiłem to wielokrotnie, że i ja mam pod tym względem wiele zastrzeżeń, ale faktem jest, że już nie można tego powstrzymać i wiosenną porą możemy spodziewać się kolejnych narodzin - nie wiadomo jeszcze czego (zasłyszałem ten termin od wysoko postawionego harcmistrza). Nie pokrywa się to z moimi kalkulacjami, ale niech im będzie!

Co nam to może przynieść?

Na dzień dzisiejszy to napewno znów boje o "stołki", bo takich harcmistrzów w Polsce jest wielu, a prawo im przysługuje. Będzie nas w tym tworze więcej. Choć ja dziś z doświadczenia widzę, że jest nas sporo, ale nie zawsze takich jak byśmy chcieli. No, chyba że podniesiemy poprzeczkę dla swoich i wtedy będzie nas mniej, a Ci którzy ew. dojdą też będą musieli ją przeskoczyć.

Na pewno będziemy się ubiegać o stowarzyszenie w Międzynarodowej Organizacji Skautowej, ale i tu mam wątpliwości co do tego projektu. W końcu nie wszyscy wiedzą, że niniejsza organizacja od czasów Baden-Powella przeszła szereg ewolucji i jej metody się nieco zmieniły. Za to u nas nadal jest po staremu. Czy to pierwsze czy, drugie jest lepsze nie wiem. Wiem jedno, że nikt z naszych harcerek i harcerzy nie będzie tolerował alkoholu - co u skautów nie jest zakazane. Oni za to nie będą budować ziemianek i mieszkać li tylko w przymiejskich lasach, zamiast korzystać z dobroci nauki i techniki.

Jak widzisz sprawa to skomplikowana i trudna, i jeśli ktoś tego nie powstrzyma, to zaczną się pojawiać znów organizacje niezależne - oczywiście harcerskie.

A czy o to w tym wszystkim chodzi? Chyba nie. W co staram się wierzyć!

Na koniec, tego krótkiego przecież listu, chciałbym przedstawić Ci sytuację, która zaistniała niedawno w moim otoczeniu.

Otóż jedno z KPH działających przy znanej mi drużynie, mając na pewno na uwadze dobro swoich pociech, a nie znając niuansów harcerskiej "polityki", weszło w układ, bez żadnej konsultacji z władzami zwierzchnimi, z postkomunistyczną organizacją - "zwaną dalej harcerską" na szczeblu niższym i utworzyło wspólny komitet budowy domu harcerza. Jak wiem i spotkałem się z różnymi uchwałami i deklaracjami, niniejszą organizację ZHR traktuje nie jako harcerską tylko młodzieżową. I mniemam, że jeśli tego typu zajścia mają służyć temu, aby w zjednoczonym tworze znaleźli się także "przemalowani", to jestem zrozpaczony, bo tego nie zdzierzę.

Co o tym sądzisz nie będę pytał, gdyż znam Twoje zdanie w tym temacie. Mniemam jednak, że mimo problemów, które raczej sami sobie stwarzamy, zajmując się tym tematem, sytuacja się szybko wyklaruje i ten problem będziemy mieli z głowy. Nie tylko ja, ale i cały ZHR przeżywa "syndrom orkiestry"!

Galicja, 91.10.16

Czuwajcie!

Budowa programu Związku oraz dopasowanie naczelných struktur ZHR do priorytetów wychowawczych

Aleksander Kisil hm

Obecne rozwiązania personalno-strukturalne (skład takich ciał jak Naczelnictwo, Główna Kwatera) wynikają z dwóch nakładających się na siebie pozostałości wcześniejszych procesów: "tradycji" ZHP (tego przedwojennego i tego po 1956) oraz budowania od podstaw ZHR-u. W chwili obecnej - w wyniku zmiany ustroju, a co za tym idzie zaistnienia nowych wyzwań i nowych możliwości - powinniśmy się skoncentrować na programie nakierowanym na przyszłość. Posługując się trójkątem "idea-metoda-program" można stwierdzić, że: 1) idea harcerska jest jasno określona i mocno okrzepła (można ją tylko ubierać w różne słowa, ale chodzi o wychowanie ludzi silnych duchem, ciałem i intelektem, ludzi uczciwych, świadomych, przedsiębiorczych i odpowiedzialnych, przygotowanych do dorosłego życia, pionierów postępu społecznego i technicznego); 2) metoda jest także bardzo jasno zarysowana, jej mocne podstawy są dobrze znane i opisane (p. Bi-Pi "Wskazówki dla skautmistrzów" oraz Ewy Grodeckiej "O metodzie harcerskiej..."), istnieje wiele pomocy metodycznych; niezależnie od tego można metodę rozwijać, wzbogacać, ale właściwie tylko rozwijać i wzbogacać, czasem wystarczy po prostu realizować to, co już istnieje pod nazwą metody harcerskiej; 3) program jest słaby i mało zakorzeniony w szybko zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Bardzo często sprowadza się on do "wałkowania" starych form pracy harcerskiej (znanych jako tzw. praca ogólnoharcerska - jedna wielka pomyłka tkwi w tym określeniu) takich jak nauka (prastarych) piosenek, musztry, regulaminów, symboliki i obrzędowości, "dziubdziania" nad umundurowaniem. To nie jest program (niestety niektórzy drużynowi tak myślą), lecz albo wymóg organizacyjny (np. mundur), albo element metody, albo forma pracy, która powinna czemuś służyć - czemuś, tzn. realizacji jakiegoś zamierzenia p r o g r a m o w e g o. To niewłaściwe rozumienie programu powoduje, że harcerstwo jest mało aktywne w społeczeństwie, że nie jest atrakcyjne dla rodziców i dla samej młodzieży - jest ono bowiem często wyobcowane i zajęte tak bardzo czubkiem swojego nosa, że nie dostrzega oczywistych potrzeb społecznych, środowiskowych i ludzkich; dusi się we własnym sosie.

Program musi mieć wymiar społeczny (tu ponownie pojawia się, postawione już w 1922 roku, pytanie o wielki cel harcerstwa), inaczej nie przyciągnie ludzi w wieku 16-24 lat. Ten społeczny wymiar programu to nasz obowiązek wynikający także z idei harcerskiej. Jeżeli czasem ktoś mówi, że harcerstwo musi służyć Państwu, to nie należy tego rozumieć tak, że ma być ono podporządkowane instytucjonalnie władzom - Harcerstwo musi być niezależne oraz, w sensie

instytucjonalnym i ideowym, apolityczne - ale tak, że realizuje ono program społecznie ważny i użyteczny, program popierany przez społeczeństwo, instytucje i władze państwowe. Dlatego musimy skoncentrować się na zbudowaniu i realizacji dobrego programu naszej organizacji. Moim zdaniem dobry program to taki, który:

- znajduje akceptację i pozytywny oddźwięk w społeczeństwie,
- odpowiada na ważne potrzeby społeczne,
- przepojony jest myśleniem o przyszłości,
- daje młodym ludziom poczucie, że tworzą coś, co będzie dla otoczenia, ale i dla nich samym cennym dorobkiem,
- jest realny, możliwy do przeprowadzenia,
- jest atrakcyjny dla młodzieży, ponieważ pozwala jej nauczyć się czegoś, co w przyszłości będzie owocowało w życiu osobistym, a przede wszystkim - w życiu zawodowym,
- jest ciekawy dla instytucji, z którymi potencjalnie możemy i powinniśmy współpracować, które mogą nas wspierać finansowo.

Co to jest program? Program to ogół zamierzeń, zestawienie planowanych działań i celów cząstkowych, połączonych w pewną skoordynowaną całość i odznaczających się następującym wspólnym mianownikiem: niosą one ze sobą konkretną treść społeczną lub wychowawczą. Wyraźnie powinniśmy odróżniać program drużyny czy całej organizacji od planu, harmonogramu, kalendarza wydarzeń.

Konieczne jest przy tworzeniu programu nakreślenie pól działalności. Dopiero, gdy ukształtowane są podstawy organizacyjne (ten etap możemy w ZHR-ze uznać za zakończony), sprecyzowane pola działalności oraz rozstrzygnięte zależności kompetencyjne, można skutecznie tworzyć i realizować program. Tworzenie i realizowanie programu to dwie nierozdzielne sprawy - program tworzy się bowiem wciąż, bez przerwy. Nie możemy w dzisiejszych czasach funkcjonować na zasadzie: raz opracowany program wystarczy potem tylko realizować. Oczywiście - programy należy torzyć, ale ulegają one potem ciągłej aktualizacji, ulepszaniu, uzupełnianiu.

Pozostaje nam zatem uregulować dwie sprawy: określić pola działalności oraz zdefiniować kompetencje poszczególnych organów i osób. Anno domini 1991 widzę następujące priorytetowe pola działalności dla naszego Związku:

1. Wychowanie gospodarcze, wyrabianie przedsiębiorczości, przygotowywanie harcerki i harcerzy

do samodzielności zawodowej, do odważnego wchodzenia w sferę biznesu,

2. Wychowanie ekologiczne i ochrona środowiska naturalnego (komentarz chyba zbyteczny),

3. Wychowanie "międzynarodowe", tzn. nauka języków obcych, kontakty zagraniczne, podróże, zdobywanie wiedzy o EWG itp.,

4. Przygotowane do uczestnictwa w życiu środowiska lokalnego, tzn. nauka form samorządności społecznej i poznanie problemów polityki komunalnej (można to nazwać "wychowanie obywatelskie"),

5. Wychowanie techniczne na miarę społeczeństwa informatycznego, w którym normą i standardem będzie praca komputerem, telefaxem, kserografem, videokamerą, videotelefonem itd.

Powyższe treści programowe powinny znaleźć odbicie w szczegółowych programach Głównych Kwater, referatów, chorągwi, drużyn. Ponieważ jednak stworzenie prawdziwie dobrych programów wymaga sporej garści fachowej wiedzy, koordynacji wewnątrzwiązkowej, a czasem także zapewnienia finansowania i odpowiedniego sprzętu, praca nad programami i ich realizacją powinna znaleźć odbicie w strukturach Związku. Powinniśmy przyjąć zasadę, że każdym polem działalności "opiekuje" się konkretny członek Naczelnictwa, a w obu Głównych Kwaterach istnieją odpowiednie referaty. Przy tym:

- członek Naczelnictwa odpowiedzialny byłby za kontakty z odpowiednimi instytucjami i organizacjami działającymi na danym polu (np. ekologii i ochrony środowiska) oraz za koordynację działań ogólnozwiązkowych i programów na tym polu, a także nadzorowałby na bieżąco odpowiednie referaty Głównych Kwater;

- szefowie referatów w GK-ach współtworzyliby programy, opracowywali materiały programowo-metodyczne dla drużyn i kierowali realizacją programu na tym polu.

Stąd wyobrażam sobie Naczelnictwo Związku jako coś w rodzaju super-rządu, rady nadzorczej, w której panuje dokładny podział kompetencji i zadań. Oto skład takiego Naczelnictwa:

1. Przewodniczący - najwyższy reprezentant Związku,

2. Viceprzewodniczący - zastępuje przewodniczącego w razie konieczności,

3. Sekretarz Generalny - nadzoruje korespondencję, biura, prze pływ informacji, księgowość,

4. Naczelniczka Harcerek,

5. Naczelnik Harcerzy,

6. Komisarz Zagraniczny,

7. Komisarz d/s Wychowania Ekologicznego,

8. Komisarz d/s Wychowania Gospodarczego,

9. Komisarz d/s Wychowania Obywatelskiego,

10. Komisarz d/s Wychowania Technicznego.

Jest to z pewnością nie jedyne możliwe rozwiązanie. Lecz posiada ono istotną zaletę: każdy członek Naczelnictwa ma jasno sprecyzowany zakres działalności i może być rozliczony przez Radę Naczelną i Zjazd. Zbyt wiele czasu tracą członkowie naszych władz na "ogólne politykowanie o wszystkim i niczym". Wydaje mi się, że czas, abyśmy się z całą mocą skoncentrowali na pracy programowej, a politykowanie pozostawili kilku osobom do tego powołanym (które oczywiście też będą przez nas rozliczane). Powinniśmy przejść na nowoczesny, "sztabowy" sposób pracy, zorientowany na fachowe, kompetentne i szybkie generowanie potrzebnych podstaw działalności: programów, projektów, analiz, materiałów informacyjnych i programowych, bazy gospodarczej i finansowej Związku. Pomóżmy sobie i władzom naszej organizacji. Niech nasza (nas i naszych wychowanków) energia nie idzie na marne. Skuteczność działania jest tylko po części wynikiem wyteżonej pracy "na dole" - bardzo dużo zależy także od zorganizowania działań "na górze": od koncepcji, przepływu informacji, koordynacji, podziału zadań, przygotowania ludzi i środków.

Często nie dostrzegamy tych wielkich możliwości, które w nas samych tkwią. Musimy się nauczyć oszczędnego gospodarowania naszym bogactwem: ludźmi, czasem, sprzętem. Musimy się w pewnym sensie spieszyć, by za kilka lat nie okazało się, że ruch harcerski jest III Rzeczypospolitej niepotrzebny.

W tym duchu serdecznie Was pozdrawiam życząc efektywnego, sprawnego działania i wspaniałych programów.

Czuwajmy!



Autor jest instruktorem Referatu Zachodniego w Wydziale Zagranicznym ZHR

Serdecznie dziękuję czterem instruktorom z Lublina, którzy w nocy z 10-go na 11 listopada 1991r. przyspieszyli istotnie niektóre prace Biura Głównych Kwater, "robiąc" 2290 książeczek harcerskich.

hm Jacek Podolski - Szef GKH

Ogłoszenia i terminy:

- W dniach 29 - 30 listopada br. w gmachu III L.O. w Warszawie (ul. Myśliwiecka 6) odbędzie się tradycyjnie Festiwal Piosenki Różnej "MORDA", organizowany już po raz trzynasty przez szczepek 23 WDH "Pamarańczarnia".
- Harcerski Ruch Ochrony Środowiska (HROŚ) ZHR rozpoczyna działalność spotkaniem w GKH y w sobotę 14 grudnia 1991r. o godzinie 11.00. Ze względu na możliwość długich rozmów do późnych godzin nocnych, zabierz śpiwór, karimatę, trochę żarcia i uprzedź rodzinę, że wrócisz w niedzielę pod wieczór. Przygotuj się do dyskusji na temat ekologicznych zaleceń dla obozów harcerskich. Spróbujemy opracować instrukcję, która będzie przyjęta jako obowiązkowa dla ZHR.

CANIS

- Kurs wodzów i drużynowych zuchowych odbędzie się w dniach 12 - 15 grudnia 1991r. w Dusznikach Zdroju. Zgłoszenia do 30 listopada składać należy w Głównej Kwaterze Harcerzy, Warszawa, ul. Przasnyska 20 A/75. Podać należy adres kandydata, wiek, środowisko, obecnie pełnioną funkcję. Po otrzymaniu zgłoszenia wysłane zostaną materiały kursowe i pozostałe informacje o kursie.

KAMYK

- 7.XII kolejna odprawa Głównej Kwatery Harcerzy. W programie powołanie nowych referatów GK-i i planowanie pracy Organizacji Harcerzy na rok 1992.
- 8.XII odbędzie się w Warszawie odprawa hufcowych i komendantów Rejonowych Związków Drużyn. Tematem odprawy będą przede wszystkim: efekty Zjazdu Programowo-Metodycznego, przygotowania do akcji zimowej i problemy środowisk koedukacyjnych.
- Druh Zbigniew Molenda proponuje utworzenie Klubu Kolekcjonerów pamiątek harcerskich i skautowych. Zainteresowanym podajemy adres: Zbigniew Molenda, ul. Topolowa 1, 43-410 Zebrzydowice.
- Spółka "Grosz" oferuje zimowiskom pozostałe po Zlocie 80-lecia dania obiadowe w puszkach:

1. Kapuśniak - 850g 8000,- zł
2. Krupnik - 850g 8000,- zł
3. Zupa ogórkowa - 850g 7500,- zł
4. Zupa grochowa - 850g 8000,- zł
5. Zupa pomidorowa - 850g 7000,- zł
6. Zupa jarzynowa - 850g 7500,- zł
7. Zupa fasolowa - 850g 8000,- zł
8. Golonkom po poznańsku - 420g 10000,- zł
9. Flaczki wołowe - 425g 8500,- zł
10. Wieprzowina z grochem - 850g 9000,- zł
11. Gołąbki z ryżem - 850g 9500,- zł
12. Serca wieprzowe - 425g 9500,- zł
13. Żołądki drobiowe - 425g 9000,- zł

[pozycje od 9 do 13 są w puszkach z tzw. szybkim otwieraniem/
 Warunki i formy płatności do uzgodnienia. Możliwość dostarczenia towaru własnym transportem [powyżej 500 szt na koszt firmy]. Dodatkowe informacje udziela i przyjmuje pisemne zapotrzebowania: PH-U "GROSZ" s.c.ul.
 Francuska 27b/541-908 Bytom PKO B.P. Oddz. Bytom 27629-61199-136

Biuletyn Głównej Kwatery Harcerzy ZHR

Adres: ul. Przasnyska 20 a 75, tel. 33-78-83 (czynny całą dobę - automat zgłoszeniowy)

Materiały do Biuletynu nadsyłać należy do 10 - tego każdego miesiąca.